

MONIKA HAJKOWSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

## Od lekarza do pedagoga. Medycyna w działalności pedagogicznej Janusza Korczaka

Janusz Korczak – z wykształcenia lekarz, z zamiłowania pedagog, społecznik, postać, która niewątpliwie zapisała się na kartach historii. Decyzję o wyborze drogi zawodowej podjął bardzo wcześnie, bo już w dzieciństwie. Mając niewiele ponad 8 lat, postanowił że będzie w przyszłości lekarzem. Na deklarację tę miały wpływ tradycje rodzinne. Hersz Goldszmit, dziadek, wykonywał ten zawód. Był chirurgiem związanym ze Szpitalem Starozakonnych w Hrubieszowie. Człowiek ten był cenionym specjalistą, ale również działaczem społeczno-oświatowym. W gminie żydowskiej angażował się w sprawy oświecenia Żydów, zabiegał o fundusze na utrzymanie szpitala. Podkreśla się również jego wkład finansowy w budowę synagogi w Hrubieszowie. Cieszył się dobrą opinią, był ogólnie szanowany. W rodzinie Korczaka lekarzem był także pradziadek, Maurycy Gębicki<sup>1</sup>. W dużej mierze wpłynęło to na późniejsze życiowe wybory Henryka. Leon Rydygier, kolega Korczaka z gimnazjum, wspomina, że z ich rozmów przed podjęciem studiów wynikało, że zamierzał on zostać pisarzem. Nic nie wskazywało, że plany te ulegną zmianie. Zapytany przez niego, dlaczego wybrał medycynę, Korczak odpowiedział:

Widzisz, żeby pisać rzeczy wartościowe, trzeba być dobrym diagnostą. Innymi słowy, trzeba poznać doskonale człowieka i jego choroby. A człowiek niestety jest dotychczas istotą nieznaną. Nie poznaliśmy jeszcze ani czynników fizjologicznych, ani psychologicznych, które wpływają na takie czy inne ukształtowanie danej jednostki. Stajemy wobec faktów życia ludzkiego, zupełnie nie zdając sobie sprawy z ich genezy. A pisarz, moim zdaniem, powinien mieć ambicję nie tylko poznawania, lecz i leczenia dusz ludzkich. Powinien dążyć

---

<sup>1</sup> M. Falkowska, *Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka*, Warszawa 1989, s. 25–26, 33.

do tego, aby być wychowawcą, jak np. nasz Prus. Żeby zaś być wychowawcą, powtarzam, trzeba być diagnostą. Medycyna ma tu bardzo dużo do powiedzenia<sup>2</sup>.

Jego początkowe zainteresowania koncentrowały się wokół literatury i medycyny. Pisał między innymi wiersze, nowele, sztuki sceniczne. Nieudane pierwsze próby ich opublikowania bardziej utwierdziły go w podjęciu decyzji,

I tak nie będę literatem, tylko lekarzem. Literatura – to słowa, a medycyna – to czyny<sup>3</sup>.

Stopniowo realizował swoje plany. W roku 1898 rozpoczął studia medyczne na Carskim Uniwersytecie Warszawskim, które ukończył w roku 1905<sup>4</sup>.

Należy podkreślić, że zawód lekarza należał wówczas do tych pożądaných i niezwykle potrzebnych. Jak wynika z danych z „Kliniki” z roku 1864, liczba ich w Królestwie Polskim wynosiła 492 osoby, w tym jeden przypadał na 10 700 mieszkańców. Następował przyrost lekarzy, ale w stopniu minimalnym i w tempie wolnym. Nie tylko ich liczba stanowiła problem. Był nim także brak specjalizacji<sup>5</sup>. Najbliższa Korczakowi pediatria jako osobna dyscyplina naukowa ukształtowała się na przełomie lat 60. i 70. XIX wieku. Wynikało to z konieczności innego postępowania lekarskiego wobec dziecka. Ówczesna wiedza na ten temat zmuszała lekarzy do odmiennego od organizmu człowieka dorosłego podejścia do jego badania, diagnozowania i leczenia. Do rozwoju specjalizacji medycznych przyczynił się postęp naukowy, w tym osiągnięcia w technice, czego efektem były wynalazki<sup>6</sup> pomocne przy wykrywaniu jak również leczeniu chorób i terapii. Wyjazdy zagraniczne umożliwiały lekarzom wymianę poglądów i zdobycie doświadczenia w praktyce. Ważną rolę odgrywały także publikacje, które zaznajamiały między innymi z nowymi osiągnięciami naukowymi, metodami leczenia<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> L. Rydygier, *Janusz Korczak w latach młodości*, „Robotnik” 1946, nr 357, s. 5.

<sup>3</sup> J. Korczak, *Spowiedź motyla*, [w:] tenże, *Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1958, s. 125.

<sup>4</sup> Studia były 5-letnie. Ukończył je z dwuletnim opóźnieniem, M. Falkowska, dz. cyt., s. 51.

<sup>5</sup> B. Urbanek, *Specjaliści w Królestwie Polskim w II połowie XIX wieku do czasów I wojny światowej w doniesieniach polskiej prasy medycznej (ze szczególnym uwzględnieniem Warszawy)*, [w:] *Zawód lekarza na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, z serii Zawody medyczne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. B. Urbanek, Warszawa 2009, s. 53.

<sup>6</sup> Należały do nich np.: lusterko czołowe Adama Pulitzera pomocne przy chorobach uszu i gardła, oftalmoskop Hermana Ludwiga von Helmholtza i szkła pryzmatyczne Fransa Corneliusa Dondera – wykorzystywane w chorobach oczu, B. Urbanek, *Kształtowanie się specjalności lekarskich na ziemiach polskich w latach 1860-1914*, Warszawa 2010, s. 9.

<sup>7</sup> Tamże, s. 9–10; B. Urbanek, *Idea opieki nad dzieckiem chorym na ziemiach polskich w latach 1809–1914*, Wrocław 1983, s. 297–299; W. Szumowski, *Historia medycyny*, Warszawa 1961, s. 364–366.

W okresie studenckim Korczak działał w Warszawskim Towarzystwie Higienicznym<sup>8</sup> oraz Towarzystwie Kolonii Letnich<sup>9</sup>. Współpracował z wieloma czasopismami, publikując na ich łamach swoje teksty. Należały do nich między innymi „Czytelnia dla Wszystkich”, „Kolce”, „Wędrowiec”, „Wieczory Rodzinne”, „Przegląd Pedagogiczny”, „Kurier Teatralny”, „Miesięcznik Kuriera Polskiego”, „Głos”, „Izraelita”<sup>10</sup>. Zajmował się również udzielaniem korepetycji, które podczas choroby i po śmierci ojca pozwoliły mu na zdobycie dodatkowych środków finansowych i pomoc w utrzymaniu rodziny<sup>11</sup>. Uważał je również za cenne doświadczenie pedagogiczne. Prowadził obserwacje zarówno uczniów, jak i ich rodzin. Eksperymentował w podejściu do dziecka, podważając tym samym dotychczasowe wyobrażenie o celach i metodach nauczania<sup>12</sup>. Po uzyskaniu dyplomu lekarza pracował w Szpitalu dla Dzieci im. Bersonów i Baumanów w Warszawie. Zatrudniony w charakterze miejscowego lekarza, otrzymał służbowe mieszkanie na terenie szpitala oraz roczne wynagrodzenie w wysokości 200 rubli, wypłacane w czterech ratach. Do jego obowiązków należała: opieka nad chorymi<sup>13</sup>, kontrola kuchni, nadzór nad dezynsekcją, czystością oraz porządkiem na terenie tej placówki zdrowia. Oprócz wymienionych zajmował się biblioteką i opracowywał katalog jej księgozbioru<sup>14</sup>. Dodatkowe doświadczenie i wiedzę medyczną zdobywał w klinikach za granicą. W tym celu za własne oszczędności udał się do Berlina, gdzie przebywał rok, oraz do Paryża na okres pół roku<sup>15</sup>. Był to dla niego bardzo ważny okres w praktyce medycznej. Wspominał po latach:

Berliński szpital i niemiecka literatura lekarska nauczyły mnie myśleć o tem, co wiemy, i powoli systematycznie posuwać się naprzód. Paryż nauczył mnie myśleć o tem, czego nie wiemy, a wiedzieć pragniemy, musimy, będziemy<sup>16</sup>.

Następnie zdecydował się na kolejny wyjazd, tym razem do Londynu. Jego celem było poznanie pracy charytatywnej<sup>17</sup>. Wówczas kształtowały się w nim

<sup>8</sup> Jego nazwisko znajduje się na liście członków w roku 1902, tamże, s. 75.

<sup>9</sup> Korczak był jego członkiem w latach 1900–1915, tamże, s. 63.

<sup>10</sup> Tamże, s. 56–84.

<sup>11</sup> Bodźcem do podjęcia pracy korepetytorskiej była trudna sytuacja finansowa rodziny. Pierwsze obowiązki Korczak podjął już w V klasie gimnazjum, M. Falkowska, *Rozwój zainteresowań pedagogicznych Janusza Korczaka w latach 1896–1912*, [w:] *Janusz Korczak. Życie i dzieło. Materiały z Międzynarodowej Sesji Naukowej*, Warszawa 1978, s. 66.

<sup>12</sup> Tamże, s. 67.

<sup>13</sup> Na każde wezwanie musiał udawać się do chorego pacjenta, tamże, s. 88.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> M. Jaworski, *Janusz Korczak*, Warszawa 1977, s. 35; Z. Lejmbach, *Janusz Korczak – pediatra społecznik*, [w:] *Janusz Korczak. Życie i dzieło...*, s. 70–74.

<sup>16</sup> J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonie letnie*, Kraków 1929, s. 92.

<sup>17</sup> M. Falkowska, *Rozwój...*, s. 71.

pierwsze poglądy na temat dziecka<sup>18</sup>. Po powrocie do Warszawy udzielał porad medycznych na wizytach prywatnych<sup>19</sup>.

Korczak twierdził, że należy wykonywać zawód zgodny ze zdolnościami i zainteresowaniami. Dlatego rodzicom radził, aby właściwie kierowali edukacją dzieci, obserwowali je i przede wszystkim pozostawiali im wolność w wyborze zawodu. Zdawał sobie sprawę, że poszukiwanie własnej drogi zawodowej nie jest łatwe:

Jeżeli wasz Janek od lat najmłodszych nie będzie leczył much, rybek złotych, kotów; jeżeli nie będzie krajał swych majteczek, karaluchów i książek; jeżeli ani razu nie zatruje grzybami, wilczemi jagodami lub innym specjałem swego młodszego rodzeństwa – nie pchajcie go na medycynę<sup>20</sup>.

Jego zdaniem w poszukiwaniach tych dużą rolę odgrywa czas, miejsce i ludzie, którzy mają wpływ na realizację marzeń i pasji dzieci.

W zawodzie lekarza pediatri wyróżniał go stosunek do dziecka-pacjenta. Potrafił nawiązać z nim kontakt, niekiedy bardzo bliski, intymny. Mirosława Szulcowa, jedna z jego pacjentek, wspomina go jako człowieka, który wytwarzał szczególne poczucie spokoju i bezpieczeństwa. Był lekarzem domowym jej rodziny, przyjacielem, a tym samym częstym gościem nie tylko podczas choroby. Chcąc zacczarować ból i zmniejszyć cierpienie dziecka powtarzał magicznie brzmiące zdanie „Dziemdzieremdzie dziemdzieremdzie, nic nie było, nic nie będzie”<sup>21</sup>. Odwracał uwagę od rany. Potrafił usnąć i sprawić, że mała wówczas Mirosława przesypiała całą noc<sup>22</sup>. Natalia Wiślicka wspomina go jako lekarza innego niż wszyscy. Jej rodzina знаła go od dwudziestu lat. Dzieci czekały z niecierpliwością na każdą jego wizytę. Brał je na kolana, gładził po głowie. Rozmawiał, słuchał, obserwował. Był swobodny, niezwykle łagodny. Traktował je jak partner, nie jak obcy lekarz<sup>23</sup>.

W analizie stanu zdrowia dziecka uwzględniał nie tylko medyczny punkt widzenia. Odnosił się do wielu innych dziedzin, ujmował go interdyscyplinarnie

---

<sup>18</sup> „Wielka synteza dziecka – oto co mi się śniło, gdy w bibliotece paryskiej z rumieńcem wzruszenia czytałem dziwne dzieła francuskich klasyków-klinicystów”, J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat...*, s. 93. Zob. B. Smolińska-Theiss, *Korczakowskie narracje pedagogiczne*, Kraków 2013, s. 31.

<sup>19</sup> M. Jaworski, dz. cyt., s. 36.

<sup>20</sup> HEN-RYK (Janusz Korczak), *Koszalki-opalki. (Satyry społeczne)*, Warszawa 1905, s. 226.

<sup>21</sup> M. Szulcowa, *Ojciec pobiegł po lekarza...*, [w:] *Wspomnienia o Januszu Korczaku*, wybór i opracowanie L. Barszczewska, B. Milewicz, Warszawa 1981, s. 40.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Syn Natalii Wiślickiej po pierwszej wizycie Korczaka w ich domu stwierdził: „On ma dobre ręce” – to była najwyższa ocena u siedmioletniego chłopca, jakby wewnętrzne widzenie człowieka”, N. Wiślicka, *Lekarz moich dzieci*, [w:] tamże, s. 262.

nie. Wykraczał tym samym poza ramy swojej specjalności<sup>24</sup>. Jego podejście do pacjenta charakteryzowała wnikliwość, dokładność, nierzadko nawet przesadna drobiazgowość<sup>25</sup>. Pisał o sobie:

Mam umysł badawczy, nie wynalazczy. Badać, by wiedzieć? Nie. Badać, by znaleźć, dotrzeć do dna? I to nie. Chyba badać, by zadawać coraz dalsze i dalsze pytania<sup>26</sup>.

Miał świadomość, że jako lekarz popełnia błędy i nie zawsze potrafi postawić prawidłową diagnozę o stanie zdrowia pacjenta. Niekiedy nie dostrzega objawów lub je bagatelizuje: „Matka dostrzegła to, czego ja lekarz nie umiałem wyczytać w powierzchownym badaniu w ciągu krótkiej wizyty”<sup>27</sup>.

Podkreślał znaczenie matki w ocenie stanu zdrowia dziecka<sup>28</sup>. Postulował współdziałanie rodziny i lekarza. Radził, aby z odwagą pytać specjalistę i rozmawiać tym samym wszystkie wątpliwości i obawy<sup>29</sup>. Niekiedy kwestionował zalecenia medyczne. Obserwacja dzieci pozwalała mu na sporządzanie innych wniosków, odmiennych od tych podanych w literaturze naukowej. W związku z tym radził, aby internat stał się terenem badań dla lekarzy<sup>30</sup>.

Codziennie, niejednokrotnie trudne sytuacje skłaniały Korczaka do przykrych refleksji na temat ówczesnej sytuacji służby zdrowia oraz niskiej świadomości zdrowotnej społeczeństwa. Współpracował z czasopismami medycznymi i na ich łamach podejmował zagadnienia, które były mu bliskie i ważne<sup>31</sup>.

Stawał w obronie ubogich pacjentów, którym nie zapewniono należytej opieki. Apelowal:

I byłoby cudem, gdybyśmy przy potwornym nieładzie gospodarki publicznej, przy kryminalnym sposobie zaspokajania potrzeb społecznych – mieli szpitale dla Heniów Nowisów i szkoły dla ich matek<sup>32</sup>.

---

<sup>24</sup> A. Lewin, *Korczak znany i nieznan*, Warszawa 1999, s. 422.

<sup>25</sup> O. Medvedeva-Nathoo, *Oby im życie łatwiejsze było... O Januszu Korczaku i jego wychowaniu*, Poznań 2012, s. 25.

<sup>26</sup> Pisał: „Uważam się za wtajemniczonego w dziedzinie medycyny, wychowawstwa, eugeniki, polityki. Dzięki wyrobieniu posiadam dużą umiejętność współżycia i współpracy nawet z typami kryminalnymi, z urodzonymi matołami”, J. Korczak, *Pamiętnik*, Wrocław 1996, s. 5, 74.

<sup>27</sup> J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie...*, s. 22–23.

<sup>28</sup> Radził matkom „Wezwij lekarza na dziesięć minut, ale i sama patrz dwadzieścia godzin”, tamże, s. 25.

<sup>29</sup> Tamże, s. 26.

<sup>30</sup> Pisał „Ileż arsenikowej rozpuszty i ortopedycznego szwindla znikłoby z medycyny, gdybyśmy znali wiosny i jesienie rozwoju dziecka. Gdzież badać je, jeśli nie w internacie?”, J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat...*, s. 97.

<sup>31</sup> Z. Lejmbach, dz. cyt., s. 72–74.

<sup>32</sup> J. Korczak, *Obrazki szpitalne*, „Wiedza” 1908–1909, [w:] tenże, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1902–1912)*, *Dziela t. 4*, Warszawa 1998, s. 265.

Ujawniał bolesną prawdę o nędzy pacjentów, zgonach dzieci, braku leków<sup>33</sup>. Pisał o tym, z czym spotykał się na co dzień, tj. z bezsilnością matek stojących w obliczu śmierci kolejnego dziecka, z lękiem i strachem o życie najbliższych<sup>34</sup>.

W obrazie, który przedstawiał, oprócz pacjenta opisywał również sytuację lekarzy. Miał odwagę pisać o ich niskim wynagrodzeniu i złych warunkach pracy. Uświadamiał, że pracownicy szpitali byli obciążani zbyt dużą liczbą obowiązków, a przez to nie byli w stanie ich uczciwie wypełniać. Niskie pensje nie pozwalały im utrzymać się na godnym poziomie życia<sup>35</sup>. Stawali oni przed wyborem między pacjentem płatnym a bezpłatnym, bogatym i biednym, tym samym podważając własny autorytet i zasady etyki lekarskiej<sup>36</sup>. Niewielu jego zdaniem mogło sobie pozwolić na działalność filantropijną<sup>37</sup>. Pracę ich porównywał do pracy kupca: „[...] lekarz sprzedaje za srebrne ruble nabyte wykształcenie fachowe”<sup>38</sup>.

Jednocześnie podkreślał, jak bardzo krzywdzący w ocenach i niesprawiedliwi bywają pacjenci, stawiając nierealne oczekiwania podczas diagnozy i leczenia<sup>39</sup>. Podnosił także rolę i znaczenie pracy akuszerki. Doceniał ich starania o podniesienie swoich kwalifikacji i godne warunki pracy oraz wkład w kształtowanie świadomości higienicznej położnic<sup>40</sup>.

W artykułach poświęconych sytuacji szpitali Korczak nie ukrywał własnego oburzenia. Podawał dane statystyczne, które miały czytelnika utwierdzić w przekonaniu o wręcz dramatycznym obrazie szpitalnictwa, szczególnie w Warszawie. Jego oceny były bardzo krytyczne, niekiedy pełne żalu i rozpacz<sup>41</sup>. Między in-

<sup>33</sup> Tamże, s. 268.

<sup>34</sup> „Tam umarło ośmioro, a czworo się chowa, [...] Tam jednego dyfteryt zadusił, dwójgu brzuszko spuchło, jeden miał guzy po sobie; a tu jedno umarło na krosty, a reszta na ściski”, tamże, s. 264.

<sup>35</sup> *Dr H. Goldszmit, Koło Przemysłowców (w odpowiedzi)*, „Nowa Gazeta” 1906, nr 235, [w:] tamże, s. 287–288.

<sup>36</sup> Pisał: „[...] lekarze, pozwalając się wyzyskiwać przez zamożnych i bogatych, wyzyskują biednych; [...] niwa pracy naszej jest specjalnie zachwaszczona; [...] niedostatecznie zabezpieczeni przez sfery posiadające lekarze w najlepszym razie nie mają czasu ani środków, aby przychodzić w pomoc w tej lub innej formie ludności ubogiej”, H. Goldszmit, *Luźne myśli*, „Kronika Lekarska” 1906, nr 10, [w:] tamże, s. 306–311.

<sup>37</sup> H. Goldszmit, *O filantropii lekarskiej*, „Kronika Lekarska” 1907, nr 2, [w:] tamże, s. 324.

<sup>38</sup> Tenże, *Luźne myśli*, „Kronika Lekarska” 1907, nr 11, [w:] tamże, s. 312.

<sup>39</sup> Nie krył oburzenia: „Chorego nie badać, diagnozę stawiać stanowczą, leczenie stosować jak najkosztowniejsze, wszystko w myśl życzeń bezkrytycznej klienteli [...] im więcej przeczytanych książek i ścisłych studiów klinicznych, tym większa potrzeba sumiennego badania, tym więcej na obliczu lekarza pracy myślowej, więcej wahania i ostrożniejsza diagnoza – innymi słowy: tym gorzej dla jego opinii w oczach otoczenia”, tamże, s. 314.

<sup>40</sup> Tenże, *Tajemnice pracy zawodowej akuszerki (Odczyt wygłoszony na korzyść Stowarzyszenia Akuszerki)*, „Krytyka Lekarska” 1907, nr 2, nr 3, [w:] tamże, s. 325–344.

<sup>41</sup> Dr H. Goldszmit, *Jeszcze w sprawie szpitala św. Aleksandra*, „Echa Kieleckie” 1907, nr 9; J. Korczak, *Dzieci troski*, „Społeczeństwo” 1909, nr 16, nr 17, nr 18, [w:] tamże, s. 367–370; 373–391.

nymi dlatego apelował o utworzenie szpitala dla dzieci, w tym także dla dzieci żydowskich<sup>42</sup>. Przekonywał o wynikających z tego korzyściach, nie tylko ekonomicznych, ale również wychowawczych. Jego zdaniem szpital miał wpływ na kształtowanie prawidłowych nawyków higienicznych wśród pacjentów i ich rodzin, na kontrolę sanitarną miasta<sup>43</sup>.

Wśród tematów przez niego podejmowanych pojawiało się także zagadnienie karmienia niemowląt. Był zwolennikiem karmienia piersią. Radził kobietom lekkostrawną dietę oraz stałe godziny karmienia. Nie zalecał jednak sztywno trzymać się zaleceń książkowych: „I tu decyduje matka i dziecko, jak wszędzie – a nie książka”<sup>44</sup>.

Sprzeciwiał się karmieniu sztucznemu i jego popularyzacji<sup>45</sup>. W praktyce lekarza pediatry nierzadko obserwował matki, które zamiast zaleceń higienicznych i dietetycznych oczekiwały recepty na skuteczne lekarstwo. W związku z tym uświadamiał, że nie zawsze konieczna jest pomoc farmakologiczna<sup>46</sup>.

Przełomowym momentem w pracy pedagogicznej Korczaka był rok 1912. Po niespełna ośmiu latach opuścił szpital i objął stanowisko dyrektora w Domu Sierot w Warszawie. Maria Falkowska twierdzi, że właśnie od tego wydarzenia zwykło się mówić o nim również jako o pedagogu<sup>47</sup>. Decyzja ta była dla wielu osób zaskoczeniem. Zastanawiające były przyczyny, którymi kierował się, zamieniając medycynę na pedagogikę. Niektórzy nie kryli słów oburzenia, a nawet zarzucali mu zdradę. Pisał o tym w *Pamiętniku*:

Towarzyszy mi przykre doznanie, że zdezerterowałem. Zdradziłem dziecko chore i medycynę, i szpital. Uniosła mnie fałszywa ambicja: lekarz i rzeźbiarz duszy ludzkiej dziecięcej<sup>48</sup>

Medycyna pomagała mu w pracy pedagoga. Będąc lekarzem miał okazję obserwować pacjentów w cierpieniu, w złym stanie zdrowia. Niewątpliwie te do-

---

<sup>42</sup> G., *Co będzie*, „Nowa Gazeta” 1909, nr 207, [w:] tamże, s. 289–293.

<sup>43</sup> Dr H. Goldszmit, *O szpital dla dzieci*, „Nowa Gazeta” 1909, nr 224, [w:] tamże, s. 293–296.

<sup>44</sup> H. Goldszmit, *Technika karmienia piersią niemowląt*, „Medycyna i Kronika Lekarska” 1910, nr 31, nr 32; tenże, *Waga niemowląt w praktyce prywatnej*, „Medycyna i Kronika Lekarska” 1909, nr 34; tenże, *O znaczeniu karmienia niemowląt*, „Medycyna i Kronika Lekarska” 1910, nr 7; tenże, *Zmiana w poglądach na karmienie piersią w ciągu lat czterech*, „Medycyna i Kronika Lekarska” 1910, nr 27, [w:] tamże, s. 395–428.

<sup>45</sup> Tenże, *Niedziela lekarza*, „Przegląd Pediatryczny” 1911, z. 2, [w:] tamże, s. 444.

<sup>46</sup> Tenże, *Porady dietetyczne czy recepty?*, „Przegląd Pediatryczny” 1910, t. 2, z. 2, [w:] tamże, s. 431–434.

<sup>47</sup> M. Falkowska, *Rozwój...*, s. 66.

<sup>48</sup> J. Korczak, *Pamiętnik...*, s. 52. Zob. Z. Domosławski, *Sylwetka lekarska Janusza Korczaka*, [w:] *Janusz Korczak. Życie i dzieło...*, s. 76–77.

świadczenia zawodowe zahartowały go i wzmocniły jako człowieka<sup>49</sup>. Dzięki nim stał się bardziej wnikliwy i dokładny w swej pracy. Zdawał sobie sprawę, że nie można lekceważyć nawet błędnego objawu u dziecka. Przyznawał, że „jako lekarz i wychowawca nie znam drobiazgów i czujnie śledzę to, co staje się przypadkowym i bezwartościowym”<sup>50</sup>.

Wiedza lekarska spowodowała także, że od osób sprawujących opiekę nad dzieckiem również wymagał więcej. Apelował:

Wychowawca bywa i pielęgniarzem, nie wolno mu ani lekceważyć, ani wymawiać się z tego obowiązku: dziecko z moczeniem nocnym, dziecko wymiotujące, z ropiejącym uchem, dziecko które się zawałało, z wysypką na ciele czy na głowie, on musi wysadzić, umyć, opatrzyć. Musi to zrobić bez śladu obrzydzenia<sup>51</sup>.

Osoby, dla których wykonanie tych czynności było problemem, odsyłał do szpitali i przytułków, aby tam uodporniły się i zdobyły doświadczenie. Z kolei tym, dla których były to bariery nie do pokonania, radził zmianę zawodu<sup>52</sup>. Nie pozostawiał im złudzeń co do trudów takiej pracy. Uświadamiał, że wiąże się ona z olbrzymim wysiłkiem fizycznym i psychicznym. Wymaga zaangażowania, czujności oraz zrozumienia sytuacji i potrzeb dziecka<sup>53</sup>.

W pracy pedagogicznej wykorzystywał doświadczenie medyczne. Niektóre z przeprowadzonych badań były zaskakujące dla personelu Domu Sierot. Należały do nich pomiary dzieci<sup>54</sup>. Wielokrotnie podkreślał znaczenie obserwacji zarówno w pracy pedagoga, jak i lekarza:

Mamy parę dziesiątków tysięcy pomiarów, parę niezupełnie zgodnych z sobą krzywych przeciętnego wzrostu, nie wiemy nic, jaką wartość mają przyspieszenia, opóźnienia i dewiacje rozwoju. Bo znając piątą przez dziesiątą anatomię wzrostu, nie znamy jego fizjologii, bo badaliśmy sumiennie chore dziecko, a od niedawna zaczęliśmy się z dala przyglądać zdrowemu. Bo od lat stu kliniką naszą jest szpital, a nie zaczął nią być jeszcze zakład wychowawczy<sup>55</sup>.

---

<sup>49</sup> Pisał: „Od grzechu śmiertelnego, który może popełnić wychowawca, na szczęście raz na zawsze uwolniła mnie moja działalność lekarska. Dla mnie nie istnieje: „fe”, J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat...*, s. 166.

<sup>50</sup> Tamże, s. 94.

<sup>51</sup> Tamże, s. 165.

<sup>52</sup> Tamże, s. 165–166.

<sup>53</sup> Pisał: „Jakie są twoje obowiązki? – Czuwać. – Jeśli chcesz być dozorczą, możesz nie robić nic. Jeśli jesteś wychowawcą, masz szesnastogodzinny dzień roboczy, bez przerw, bez świąt, dzień złożony z pracy, niedającej się ani określić, ani dostrzec, ani skontrolować, ze słów, myśli, uczuć, którym imię – tysiąc”, tamże, s. 17. Zob. K. Gąsiorek, *Janusz Korczak – cztery style i cztery życiorysy*, [w:] *Rok Janusza Korczaka 2012. Nie ma dzieci – są ludzie*, red. B. Smolińska-Theiss, Warszawa 2013, s. 131.

<sup>54</sup> B. Smolińska-Theiss, dz. cyt., s. 72–75.

<sup>55</sup> J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie...*, s. 80.



W swoich badaniach wychodził poza ramy utartych koncepcji i teorii. Niekiedy obalał schematy, tabelki naukowe. Prowadził własne wyliczenia<sup>56</sup>. Uczył właściwie interpretować objawy u dziecka<sup>57</sup>. W podejściu do niego radził, aby je traktować jak człowieka. Tym samym nakazywał respektować przysługujące mu prawa. Apelowal do dorosłych:

Nie ma dzieci – są ludzie; ale o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczenia, innych popędach, innej grze uczuć<sup>58</sup>.

Zalecał indywidualne podejście do każdego dziecka<sup>59</sup>.

Korczak w pismach pedagogicznych poruszał tematy z dziedziny medycyny. Pojawiają się one w wielu jego utworach. Pokazywał tym samym, że dziedzina ta i związane z nią problemy były mu bardzo bliskie. Interesujące i ważne były dla niego między innymi zagadnienia zabawy, zachowania, a także diety i przyrostu lub spadku wagi dziecka. W kwestii ostatnich uświadamiał, że nie należy zmuszać małego człowieka do jedzenia, nie można przekarmiać<sup>60</sup>. Nie bagatelizował również tematu snu. Podważał teorie, zgodnie z którymi dziecko powinno przespiać w ciągu doby określoną liczbę godzin. Uważał, że jest to sprawa indywidualna i zależna od dziecka, jego zmęczenia oraz wielu innych czynników. Mając to na uwadze, można było ustalić godziny wstawania oraz udawania się na spoczynek<sup>61</sup>. Ciekawym przykładem analiz prowadzonych przez niego była krzywa moralnego zdrowia zakładu, związana z działalnością Sądu Koleżeńskiego<sup>62</sup>.

Dziecko stanowiło dla niego tajemnicę. Dlatego nie ustawał w badaniach, notował, analizował przypadki. Był świadomy własnej niewiedzy:

Dziecko zniesie wiele porad higienicznych, lekarskich i pedagogicznych, – cudowny mechanizm, – mimo, wbrew, – na przekór, poprzez wszystkie systemy i teorie przeszłignie się

<sup>56</sup> „Chciałem dać wzór uczniowi seminarjum. Jak notować spostrzeżenia i dopełniać komentarzami. A napisałem dla siebie wzór, jak z drobnego dostrzeżonego momentu – pytania dziecięcego – przechodzić do zagadnień wielorakich i ogólnych. – To dowód na to, jaką przeszkodą dla niezależnego myślenia są wszelkie ramki, plany, drogowskazy”, J. Korczak, *Momenty wychowawcze*, Warszawa–Łódź 1924, s. 32; zob. tenże, *Uczucie*, „Szkoła Specjalna”1928, nr 3–4, s. 186.

<sup>57</sup> Radził: „Czem gorączka, kaszel, wymioty dla lekarza, tem uśmiech, łza, rumieniec dla wychowawcy. Nie ma objawu bez znaczenia. Trzeba notować i zastanawiać się nad wszystkim, odrzucać co przypadkowe, łączyć co pokrewne, szukać kierujących praw”, tenże, *Momenty...*, s. 3.

<sup>58</sup> Tenże, *Jak kochać dziecko. Internat...*, s. 10.

<sup>59</sup> Tamże, s. 19. Zob. J. Korczak, *Uczucie*, dz. cyt., s. 186.

<sup>60</sup> Zalecał: „[...] dziecko powinno jeść tyle, ile chce, ani mniej, ani więcej”, tenże, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie...*, s. 84.

<sup>61</sup> „Zmuszanie dzieci by spały, gdy im się spać nie chce, jest przestępstwem. Tablica, która głosi kiedy ile godzin snu dziecku potrzeba, jest absurdem”, tamże, s. 84.

<sup>62</sup> Proponował: „Jak w szpitalu każdy chory ma krzywą gorączki, tablicę choroby i zdrowia, tak na tablicy sądowej wisi krzywa zdrowia moralnego zakładu, i można wiedzieć, czy dzieje się dobrze, czy źle”, tenże, *Jak kochać dzieci. Dom sierot*, Warszawa 1920, s. 29.

i zrównoważy. Ki pies zgadnie, ile czego i kiedy, żeby stosunkowo najmniej zaszkodziło. Dlatego łatwo i trudno być lekarzem<sup>63</sup>.

Zdawał sobie sprawę, że nie wszystko widoczne jest dla oka. Dla wychowawcy odkrywanie dziecka stanowiło wyzwanie<sup>64</sup>.

Z medycyną świadomie łączył pedagogikę:

Tylko z połączenia pracy pedagogów i lekarzy można dojść do wszechstronnego zbadania i do pewnych zasad i prawideł dla tej przełomowej epoki życia ludzkiego, dla kierowania jej przebiegiem normalnym, chronienia od zbroczeń, przewidywania ich i usuwania, dla poznania tych zbroczeń i leczenia<sup>65</sup>.

Uświadamiał, jak ważną i cenną wartością jest zdrowie<sup>66</sup>. Radził, aby tłumaczyć, uczyć, w jaki sposób należy o nie dbać. Przesadna kontrola jego zdaniem przynosiła odwrotny skutek. Zwracał uwagę na objawy choroby w zachowaniu dziecka. Smutek, apatia, izolowanie się od rówieśników nierzadko przepowiadały zbliżającą się infekcję. Z jego obserwacji wynikało, że dzieci bywają przykre dla swoich chorych kolegów. Wyśmiewają, dokuczają im, odtrącają ich w zabawie. Nie czynią tego ze złego serca, a z nieświadomości i lekkomyślności<sup>67</sup>. W związku z tym podkreślał konieczność ich edukacji. W procesie tym negował oddziaływanie strachem na dzieci<sup>68</sup>.

W książkach adresowanych do dzieci oswajał z zagadnieniem choroby, szpitala, a nawet śmierci. Niezwykle umiejętnie wplatał te trudne kwestie w tło prezentowanej fabuły. W *Mośkach*, *Jośkach* i *Srulach* przedstawiał obraz chorego Sikory, który na koloniach letnich dostał gorączki i leczył się gorzkim lekarstwem<sup>69</sup>. W *Józkach*, *Jaśkach* i *Frankach* udowodniał, że na szpital doskonale nadaje się szalaś<sup>70</sup>. W *Feralnym tygodniu* przybliżył postać anemicznego Stasia<sup>71</sup>. W *Senacie*

<sup>63</sup> Tenże, *Pedagogika żartobliwa*, Warszawa 1939, s. 88-89.

<sup>64</sup> Pisał: „Dziecko można ważyć, mierzyć, można mu zęby oglądać. Ale jak zbadać, co wyrasta w głowie i w sercu dzieci? Tego nie można ani zważyć, ani zmierzyć”. Z „*Tygodnika Domu Sierot*”. *Przyjaciel dzieci* (Janusz Korczak), „W Słońcu” 1916, nr 4, s. 117–118, [w:] tenże, *Prawidła życia. Publicystyka dla dzieci. Dzieła* t. 11, Warszawa 2003, s. 182; ks. J. Tarnowski, *Janusz Korczak dzisiaj*, Warszawa 1990, s. 11–12.

<sup>65</sup> J. Korczak, *Okres dojrzewania*, „Przegląd Pedagogiczny” 1901, nr 6, s. 80.

<sup>66</sup> „Zdrowie – to najważniejsze dobro życia, chory bogacz jest biedakiem; więc pomyśl, jakim skarbem dla ubogiego jest zdrowie”, J. Korczak, *Prawidła życia*, [w:] tenże, *Prawidła życia...*, s. 55.

<sup>67</sup> Pisał: „Jeżeli ktoś był słaby albo nie bardzo mądry, albo brzydki i niemiły – prosiłem zawsze: Bądźcie dla niego dobrzy, miejcie dobre serce, ustępujcie mu”, tamże, s. 70.

<sup>68</sup> Tamże, s. 64-71.

<sup>69</sup> J. Korczak, *Józki, Jaśki i Franki*, [w:] tenże, *Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1958, s. 509.

<sup>70</sup> Tenże, *Mośki, Jośki i Srule*, [w:] tamże, s. 509.

<sup>71</sup> Tenże, *Feralny tydzień*, [w:] tamże, s. 59–60.

szaleńców udowadniał, że lekarz to człowiek, który jest blisko pacjenta<sup>72</sup>. To tylko niektóre przykłady, które pokazują, w jaki sposób Korczak przybliżał dziecku tematykę nieznaną mu i trudną. Sprawiał, że problemy te stawały się czymś naturalnym, czego nie należy się bać.

Aleksander Lewin twierdzi, że Korczak w swoim systemie opiekuńczo-wychowawczym kierował się medycznym punktem widzenia. W badaniach posługiwał się pięcioma zmysłami, które zastępowały mu technologię medyczną. Postrzegany był jako lekarz-humanista, lekarz-społecznik. Walczył o dzieci w getcie i starał się im zapewnić godne warunki życia. Nie był obojętny dla tych tak bliskich śmierci<sup>73</sup>.

Niewątpliwie dzięki medycynie Korczak nauczył się inaczej patrzeć na dziecko. Z cierpliwością prowadził badania i szukał właściwej diagnozy. Nie ograniczał się do postrzegania dziecka wyłącznie poprzez pryzmat choroby. Sięgał głębiej. Zwracał uwagę na jego osobowość, ciało i duszę. Nierzadko praca ta obarczona była wielkim wysiłkiem:

Medycyna pokazała mi cuda terapii i cuda wysiłków w podpatrywaniu tajemnic natury. [...] Dzięki niej nauczyłem się wiązać mozolnie rozproszone szczegóły i sprzeczne objawy w logiczny obraz rozpoznania<sup>74</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

- Domosławski Z., *Sylwetka lekarska Janusza Korczaka*, [w:] *Janusz Korczak. Życie i dzieło. Materiały z Międzynarodowej Sesji Naukowej*, Warszawa 1978, s. 75–77.
- Falkowska M., *Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka*, Warszawa 1989.
- Falkowska M., *Rozwój zainteresowań pedagogicznych Janusza Korczaka w latach 1896–1912*, [w:] *Janusz Korczak. Życie i dzieło. Materiały z Międzynarodowej Sesji Naukowej*, Warszawa 1978, s. 66–70.
- G., *Co będzie*, „Nowa Gazeta” 1909, nr 207, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H., *Waga niemowląt w praktyce prywatnej*, „Medycyna i Kronika Lekarska” 1909, nr 34, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H. dr, *Jeszcze w sprawie szpitala św. Aleksandra*, „Echa Kieleckie” 1907, nr 9, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H. dr, *Luźne myśli*, „Kronika Lekarska” 1906, nr 10, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H. dr, *Luźne myśli*, „Kronika Lekarska” 1907, nr 11, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.

<sup>72</sup> Tenże, *Senat szaleńców. Humoreska ponura*, [w:] tenże, *Senat szaleńców. Proza poetycka. Utwory radiowe. Dzieła*, t. 10, Warszawa 1994, s. 67–68.

<sup>73</sup> A. Lewin, dz. cyt., s. 423–426. Zob. *Janusz Korczak w getcie. Nowe źródła*, Warszawa 1992.

<sup>74</sup> J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat...*, s. 94.

- Goldszmit H. dr, *O filantropii lekarskiej*, „Kronika Lekarska” 1907, nr 2, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H. dr, *O szpital dla dzieci*, „Nowa Gazeta” 1909, nr 224, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H. dr, *Tajemnice pracy zawodowej akuszerok (Odczyt wygłoszony na korzyść Stowarzyszenia Akuszerok)*, „Krytyka Lekarska” 1907, nr 2, nr 3, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H. dr, *Jeszcze w sprawie szpitala św. Aleksandra*, „Echa Kieleckie” 1907, nr 9, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H. dr, *Kołu Przemysłowców (w odpowiedzi)*, „Nowa Gazeta”, 1906, nr 235, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H. dr, *O szpital dla dzieci*, „Nowa Gazeta” 1909, nr 224, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H. dr, *Technika karmienia piersią niemowląt*, „Medycyna i Kronika Lekarska” 1910, nr 31, nr 32, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H., *Luźne myśli*, „Kronika Lekarska” 1907, nr 11, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H., *Niedziela lekarza*, „Przegląd Pediatryczny” 1911, z. 2, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H., *O filantropii lekarskiej*, „Kronika Lekarska” 1907, nr 2, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H., *O znaczeniu karmienia niemowląt*, „Medycyna i Kronika Lekarska” 1910, nr 7, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H., *Porady dietetyczne czy recepty?*, „Przegląd Pediatryczny” 1910, t. 2, z. 2, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Goldszmit H., *Zmiana w poglądach na karmienie piersią w ciągu lat czterech*, „Medycyna i Kronika Lekarska” 1910, nr 27, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- HEN-RYK (Janusz Korczak), *Koszalki – opalki. (Satyry społeczne)*, Warszawa 1905.
- Korczak J., *Dzieci troski*, „Społeczeństwo” 1909, nr 16, nr 17, nr 18, [w:] J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912). Dzieła t. 4*, Warszawa 1998.
- Korczak J., *Feralny tydzień*, [w:] tenże, *Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1958.
- Korczak J., *Jak kochać dzieci. Dom sierot*, Warszawa 1920.
- Korczak J., *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Warszawa 1929.
- Korczak J., *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonie letnie*, Kraków 1929.
- Korczak J., *Józki, Jaśki i Franki*, [w:] tenże, *Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1958.
- Korczak J., *Momenty wychowawcze*, Warszawa–Łódź 1924.
- Korczak J., *Moški, Joški i Srule*, [w:] tenże, *Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1958.

- Korczak J., *Obrazki szpitalne*, „Wiedza” 1908–1909, [w:] tenże, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912)*. Dzieła t. 4, Warszawa 1998.
- Korczak J., *Pamiętnik*, Wrocław 1996.
- Korczak J., *Pedagogika żartobliwa*, Warszawa 1939.
- Korczak J., *Prawidła życia*, [w:] tenże, *Prawidła życia. Publicystyka dla dzieci. Dzieła t. 11*, Warszawa 2003.
- Korczak J., *Senat szaleńców. Humoreska ponura*, [w:] tenże, *Senat szaleńców. Proza poetycka. Utwory radiowe. Dzieła t. 10*, Warszawa 1994.
- Korczak J., *Spowiedź motyla*, [w:] tenże, *Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1958.
- Korczak J., *Uczucie*, „Szkola Specjalna” 1928, nr 3-4, s. 186.
- Lejmbach Z., Janusz Korczak – pediatra społecznik, [w:] *Janusz Korczak. Życie i dzieło. Materiały z Międzynarodowej Sesji Naukowej*, Warszawa 1978, s. 70-74.
- Lewin A., *Korczak znany i nieznan*, Warszawa 1999.
- Rydygier L., *Janusz Korczak w latach młodości*, „Robotnik” 1946, nr 357, s. 5.
- Szulcowa M., *Ojciec pobiegł po lekarza...*, [w:] *Wspomnienia o Januszu Korczaku*, wybór i opracowanie L. Barszczewska, B. Milewicz, Warszawa 1981.
- Szumowski W., *Historia medycyny*, Warszawa 1961.
- Tarnowski J. ks., *Janusz Korczak dzisiaj*, Warszawa 1990.
- Urbanek B., *Idea opieki nad dzieckiem chorym na ziemiach polskich w latach 1809–1914*, Wrocław 1983, s. 297.
- Urbanek B., *Kształtowanie się specjalności lekarskich na ziemiach polskich w latach 1860–1914*, Warszawa 2010.
- Urbanek B., *Specjaliści w Królestwie Polskim w II połowie XIX wieku do czasów I wojny światowej, w doniesieniach polskiej prasy medycznej (ze szczególnym uwzględnieniem Warszawy)*, [w:] *Zawód lekarza na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, z serii Zawody medyczne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. B. Urbanek, Warszawa 2009, s. 53–78.
- Wiślicka N., *Lekarz moich dzieci*, [w:] *Wspomnienia o Januszu Korczaku*, wybór i opracowanie L. Barszczewska, B. Milewicz, Warszawa 1981.
- Z., „Tygodnika Domu Sierot”. *Przyjaciel dzieci (Janusz Korczak)*, „W Słońcu” 1916, nr 4, s. 117–118, [w:] *J. Korczak, Prawidła życia. Publicystyka dla dzieci. Dzieła t. 11*, Warszawa 2003.

#### SUMMARY

##### **From doctor to educator. Medicine in pedagogical activity of Janusz Korczak**

Janusz Korczak had many passions in his life. Undoubtedly, medicine and pedagogics were among the dominant ones. Thanks to medicine he became exact and inquisitive. Being an educator, he carefully observed, examined and measured children. What is more, he recorded all the details necessary for proper diagnosis. He popularized medical achievements by publishing articles on the subjects. He mentioned problems concerning feeding and taking care of children, public health, hygiene, difficult situation of hospitals and disadvantages of medical profession.

